Za kurtyną czasu

Jeffersonville, Indiana, USA
5 marca 1961 roku

1 I chciałbym tutaj ogłosić, że wasze modlitwy zostały wysłuchane. Zgromadzenia, jakie ja - my mieliśmy, na starcie mojej usługi wiele lat temu. Nigdy nie… Nie mieliśmy nawet gdzie pomieścić wszystkich ludzi i wykorzystywaliśmy place targowe i wszystko inne, które już o trzeciej były zapełnione. Trzeba było zatrzaskiwać bramy, aby nikt więcej nie wchodził. My przychodziliśmy dopiero o siódmej. Rozumiecie? Po prostu tysiące wylewało się zewsząd… Po prostu…

I zająłem pięć ostatnich wieczorów w czasie ostatniego zgromadzenia i budowałem wokół Słowa, starając się uświadomić, jaką moc ma Słowo Boże. Rozumiecie? Słowo jest Bogiem. Rozumiecie? „Na początku było Słowo, Słowo było z Bogiem i Słowo było Bogiem. I Słowo stało się ciałem i zamieszkało pomiędzy nami”.

2 Otóż, w Hebrajczyków 4 jest powiedziane, że - że Słowo Boże jest ostrzejsze niż obusieczny miecz. Rozumiecie? Słowo Boże jest ostrzejsze niż… przebija się nawet do rozdzielenia kości i przecina i rozeznaje myśli umysłu, serca. Rozumiecie? Takie właśnie jest Słowo Boże…

Zatem, jeśli jest dany jakiś dar, przy którym moglibyśmy rozluźnić się, tak aby samo Słowo, to jest Chrystus, który jest Słowem, mógł przyjść do nas i rozeznać myśli umysłu, po to byśmy to widzieli. Rozumiecie? Jakie to wspaniałe! Widzieć, co On czyni i sposób, w jaki nas błogosławi…

A potem… Czułem, że budując wokół… tego Słowa przez cztery wieczory, pozwalam ludziom wyciszyć się i rozluźnić, i Duch Święty będzie mógł wywoływać ludzi i czynić sprawy na zewnątrz w tym audytorium.

3 A potem w zeszły wieczór, zeszłe niedzielne popołudnie, widziałem jedną z największych, jak dotąd, kolejek uzdrowieniowych w Ameryce. Rozumiecie? Byli… Posłałem Billy'ego z setką kart, Gene z setką, Leo z setką i Roya z setką, rozdali wszystkie karty, około pięciuset. A potem, kiedy zobaczyli, jak Słowo zaczyna władać i co jest w stanie uczynić dla tych przyprowadzonych na podium, którzy stoją na tym Słowie… Widziałem mężczyzn i kobiety odrzucających kule i tak dalej, uzdrowionych zanim jeszcze weszli na podium. Widzieć…

Zobaczcie, Słowo Boże dotarło i tak nawarstwiło się w tych pięciu poselstwach, czy czterech poselstwach w ich sercach, że oni uwierzyli w to z całego serca. Zatem jedno, co trzeba zrobić, to nawiązać pewien kontakt (rozumiecie?), coś takiego, i to była rzeczywistość. I po prostu, od razu jak tylko dotarli do podium, na tym podium… jeszcze przed wejściem na podium byli uzdrowieni.

4 Wierzę, że brat tutaj… Wszyscy znacie brata Ed - brata Ed Hoopera, prawda? Jesteś z Arkansas? On spotkał… Był ze mną w początkach mej usługi. Powiedział: „Przypomina mi to stare czasy” - powiedział - „tak bywało dawniej, lata temu”.

Ludzie mieli guzy, które były takie, a wracali zdrowi. Ślepi, głusi, niemi, ze wszystkiego nasz Pan ich uzdrawiał. Nawet nie trzeba było dotykać ludzi, Słowo, które wychodziło, czyniło to.

Zatem, Pan dał mi poselstwo, które chciałbym wygłosić tutaj w kościele kiedyś po powrocie, jeśli będę miał szansę. Teraz jestem okropnie zajęty. Jutro znów muszę wyjechać, oczekując na przyjście tej dziewczynki. A nawet nie mam kiedy spakować walizki w domu, zawsze jest ktoś, tak że nie mam nawet kiedy usiąść. Rozumiecie? Nawet nie rozmawiałem jeszcze ze swoją rodziną od mego przyjazdu. Rozumiecie? Mam - mam bardzo napięty… Muszę prosić was wszystkich, abyście modlili się także za mnie, aby Pan pomógł mi wytrwać.

5 Otóż… [Przerwa w nagraniu - wyd.] Widzę tu brata leżącego na tym łóżku, naprawdę, naprawdę chorego. I my… Ktoś przyjechał chwilę temu po nas, byśmy pojechali do Louisville. Chciałbym, abyście pamiętali w swojej modlitwie także o tej miłej młodej damie, ona nie ma jeszcze 18 lat. Jest bliźniaczką. A jak jest jakaś dziewczyna, chrześcijanka, w szkole, to inne dziewczyny będą zaraz o niej mówić, wiecie. Więc tym dwóm dziewczynom zaczęły wmawiać, że one są… co w życiu je ominęło, i że powinny

żyć jak reszta dziewczyn.

I jedna z tych dziewczyn była w stanie sobie z tym poradzić. Ta druga miała kompleks i czuła się z tym naprawdę bardzo źle, to się coraz bardziej u niej pogłębiało, dryfowała coraz dalej, zamartwiając się tym. I w końcu załamała się nerwowo. I oni… Ona jest na oddziale dla chorych psychicznie. Jej matka i ojciec przyjechali właśnie z Crandall z Indiany, to jest kawałek stąd, aby przyjrzeć się temu zakładowi, do Madison, gdzie jutro ma być [ta dziewczyna - tł.] przeniesiona.

6 Otóż, ta dziewczyna… Ta dziewczyna nie ma załamania psychicznego. Ona… Nie chodzi o psychikę. Jest zupełnie zdrowa, ale ciężko to wyjaśnić. Tak naprawdę nie da się tego wyjaśnić. Cóż, jest to coś takiego: jej duch gdzieś się błąka. Rozumiecie? Otóż, trzeba złapać jej ducha i sprowadzić z powrotem na swoje miejsce. Zobaczcie, jest…

Kilka tygodni temu omawialiśmy tutaj, jak funkcjonuje ludzki organizm, mówiliśmy o tych pięciu zmysłach, dzięki którym ciało odbiera [różne bodźce - tł.]. Dalej, jest pięć dróg dostępu, nazwijmy to tak, pięć dróg dostępu: sumienie, wyobraźnia i tak dalej, którymi możemy dostać się do duszy. I dalej, do ducha wejdziemy tylko jedną drogą dostępu - jest to wolna wola - która opiera się na tym, jak człowiek został stworzony.

7 Można to przyjąć albo oddalić. Można zaakceptować Chrystusa jako Zbawiciela albo Go oddalić. I wciąż stoimy przy tym Drzewie, dla jednego będzie ono Życiem, dla drugiego - śmiercią. Każda ludzka istota stoi przed tym Drzewem, inaczej Bóg byłby niesprawiedliwy, dając jednemu szansę, a drugiemu nie, jeśli chodzi o wybór między dobrem a złem. I każdy z nas ma taką okazję.

Również, w tym, duch… Możemy być uzdrowieni lub nie. Otóż, nie jest to z powodu tego, że nie… nie zostaliśmy uzdrowieni, bo tak postanowił Bóg. My je mamy, gdyż przymierze jest bezwarunkowe, i On już wykupił nasz uzdrowienie. Zatem, nasze uzdrowienie jest - jest dla nas. Jest nasze. Otóż, rzecz w tym, czy my przyjmiemy drogę dostępu wiary w to, czy drogę dostępu niewiary w to. Otóż, jest to jedyny sposób, abyśmy mogli chodzić w Obecności Bożej.

8 Otóż, to dziecko, śliczne, koleżanka jej matki. Ja… Moja… Kiedyś była jedną z moich koleżanek. Była miłą damą, pochodziła z naprawdę surowego nazarejskiego domu, słodka dziewczyna. I ma wspaniałego męża, także go znam, naprawdę dobrze, tego chłopaka, który ożenił się z nią. I ona jest trochę… I wychowywali dzieci, aby służyły Panu i posłali je do szkoły. I one były naprawdę ugruntowane w Chrystusie, nie robiły złych rzeczy, no ale poszły tam.

Przy załamaniu, tak jak… Kilka chwil temu rozglądałem się i dostrzegłem tego chłopca, który miał to samo, dokładnie. I w… Poszliśmy pewnego wieczoru do brata Wrighta, i Orville był kompletnie załamany. I on… Wiecie, chciał mnie wyrzucić z domu, swojego naprawdę dobrego przyjaciela, tak że mógłbym być nawet jego ojcem. Udzieliłem ślubu jego ojcu i matce. A on doskoczył i zaczął wrzeszczeć: „Wynoś się stąd, wynoś się stąd, wynoś”. Rozumiecie?

9 Otóż, co musieliśmy zrobić? Przekroczyć granicę duchów i uchwycić ducha tego chłopca. Rozumiecie? Dużo smutku pojawiło się w jego sercu, jest młody, a tyle już widział. I [musiałem - tł.] doprowadzić go z powrotem na to miejsce, gdzie powinien być. Widzicie? Po kilku dniach wszystko było z nim w porządku.

Otóż, to samo trzeba zrobić i w tym przypadku. Widziałem to i wiem, że to prawda. A więc, po prostu… Proszę was wszystkich teraz o modlitwę, aby - aby Bóg pomógł mi znaleźć tę dziewczynę w miejscu, w którym ona sama nie wie gdzie jest, i sprowadzić ją z powrotem na właściwe miejsce, a to dzieje się na drodze wiary. Zobaczcie, ona sama nie może mieć wiary. Nie wie, gdzie jest i w ogóle nic nie wie. Rozumiecie? Trzeba użyć naszej wiary.

10 A więc, w tej mocy zmartwychwstania Chrystusa, której On dał nam okazję, ja… Tylko w taki sposób Słowo Boże przebija się do grzesznika. Musi to być po uprzednim głoszeniu Słowa Bożego. Z tego powodu chciałbym przemawiać przez chwilę dziś rano, zanim będziemy modlić się za chorych. [Przerwa w nagraniu - wyd.]

Pamiętacie tę wizję, którą nie tak dawno dał mi Pan, wiecie, o tym widzeniu po drugiej stronie? Pamiętacie ten ranek, kiedy doświadczyłem tego widzenia po drugiej stronie? Dobrze, to była prawda i to…

W „Głosie” Biznesmenów Pełnej Ewangelii został opublikowany artykuł i zostało

zamieszczone zdjęcie na tylnej stronie. A na dole mamy niewielką wstawkę, taki krótki tekst na dole mówiący o usłudze. A jest to pismo międzynarodowe, drukowane w wielu językach. I poświęcono w nim przednią i pierwszą stronę na tę wizję. Rozumiecie?

11 Otóż, mam je tutaj i pragnąłbym, abyście pobrali je i przeczytali to sobie. Otóż, nie wiedziałem, ilu będzie braci dziś rano i… Zatem, gdyby dla kogoś zabrakło, to niech podejdzie do biura, w biurze mają [i mu dadzą - tł.]. Tam jest napisane, że jesteśmy grupą, która stale przeciska się naprzód. To wszystko, co jest w moim sercu. Wszystko, co mogę słyszeć jest: stale przeciskać się naprzód. Za tą - tą rzeką jest lepszy kraj. I dotąd trzeba się przeciskać, aż napotkamy tę ziemię.

Otóż, myślę, że jest tu [zaplanowana - tł.] dedykacja brata Strickera, maleństwa siostry Stricker. Tak więc… Razem z tym, ile masz teraz, siostro Stricker? Sześcioro maluchów. Urocza rodzina.

12 A więc ostatnio oni są - byli naszymi misjonarzami w - w Afryce, wrócili z powrotem, a ich dzieci są ślicznymi maluchami. I jedno z nich właśnie teraz mogę widzieć, bowiem zostało przyniesione dziś rano do dedykacji.

Gdzie jest Teddy? Czy… Teddy, zechcesz podejść do pianina na chwilę, synu, i zagrać nam naszą pieśń… krótką pieśń… Wiesz, tę pieśń, którą, jak sądzę, śpiewamy: „Przynoście je". Czy tak? Przynoście je z pól grzechu.

I to jest… Gramy to dlatego, iż wszystko co możemy zrobić, my, rodzice, to przynieść je do dedykacji. Dedykujemy je dla Pana i przynosimy je, kiedy one są jeszcze niemowlętami, aby nie zbłądziły na to pole grzechu. „Przynoście je". Zaśpiewajmy… Znasz to, Teddy? Zaśpiewajmy jeden wers z niej zatem.

Przynoście je, przynoście je,
Przynoście je z pól grzechu;
Przynoście je (Jeśli jest jeszcze ktoś, to niech teraz przyniesie.),
Przynoście te maleństwa do Jezusa.
Przynoście je, przynoście je,
Przynoście je z pól grzechu;
Przynoście je, przynoście je,
Przynoście te maleństwa do Jezusa.

13 Bracie Stricker i siostro Stricker, domyślam się, że wiecie, co oznacza ta pieśń: przynoście je. Palącym pragnieniem w waszym sercu jest przynieść to zgubione [dziecko - tł.] do Jezusa. Wasze niemowlę, gdyby zmarło przed dedykacją czy czymkolwiek innym, i tak byłoby zbawione, ponieważ Krew Jezusa Chrystusa sprawiła to na Golgocie. Ale na pamiątkę Jego wielkiej ziemskiej podróży, kiedy On kładł Swoje ręce na te maleństwa, mówiąc: „Nie wzbraniajcie im przychodzić do Mnie". Dlatego właśnie dziś rano przynosicie to niemowlę. I pokładacie w nas zaufanie, że będziemy w stanie modlić się modlitwą wiary za to maleństwo w czasie dedykowania jego życia Bogu.

14 Jak ma na imię? Marilyn Madge. Marilyn Madge Stricker. Ile ma? Trzynaście miesięcy. Urodzona w Afryce, prawda? Dobrze, oby - jeśli będzie jeszcze jakieś jutro - oby to maleństwo zostało misjonarzem na tych polach misyjnych, tam, gdzie się urodziło. I wspaniałe dzieciątko. Zechcesz podejść, bracie Neville, jeśli…?…

Ojej! Zawsze lubiłem takie malutkie ludziki. Czy to nie jest śliczny człowieczek? Jak się masz? Jak się masz? Skłońmy nasze głowy teraz, na czas naszej modlitwy o to maleństwo.

Nasz niebieski Ojcze, przynosimy do Ciebie tę malutką Marilyn Madge Stricker, to urocze małe dziecko, które urodziło się na polach misyjnych, tam, gdzie toczą się te ciężkie boje. Modlę się, abyś zechciał pobłogosławić to dziecko. W Biblii przynoszono… Ty powiedziałeś do tych maluchów… Ty kładłeś Swoje ręce na nie i błogosławiłeś je, mówiąc: „Nie wzbraniajcie im przychodzić do Mnie. Nie zabraniajcie im, gdyż dla takich jest Królestwo Niebieskie".

15 Dzisiaj matka i ojciec umieścili je w naszych ramionach. My, wiarą, skrępowani pułapkami, umieszczamy je w Twoich ramionach, wiarą. Pobłogosław jej życie. Daj jej długie życie, Panie. Oby była dzieckiem Bożym. Oby służyła Ci przez całe życie, oby była sługą Chrystusa każdą cząstką swego ciała. Spraw to, Panie Jezu. Pobłogosław jej ojca i matkę, jej małych braci i siostry. Oby oni również wyrośli i stali się chwalebną rodziną dla służby Bogu.

Ojcze, oddajemy Tobie małą Marilyn Madge w Imieniu Jezusa Chrystusa ku wielkiej służbie. Pobłogosław ją i jej ojca, i jej matkę, i jej umiłowanych, i oby oni żyli długim i szczęśliwym życiem w służbie dla Ciebie, w Imieniu Jezusa. Amen.

Niech cię Bóg błogosławi, bracie Stricker. Tak, ona jest wspaniałą małą damą.

Dziękuję, Teddy, chłopcze. Miłuję małe dzieci, a wy?

16 Ilu z was jeszcze nie słyszało o tej wizji, którą dał mi Pan? Zobaczmy wasze ręce w górze, tych, którzy… Bracie Neville, masz z sobą tę broszurkę, może przeczytałbyś to im właśnie teraz, przez krótką chwilę. Sądzę, że… Teraz właśnie, jeśli - jeśli zechcesz.

17 [Akapity od 17 do 25 dotyczą artykułu o Williamie Branhamie, wydrukowanego w Głosie Biznesmenów Pełnej Ewangelii, który czyta brat Neville:

Pewnego ranka leżałem w łóżku. Obudziłem się ze snu i podłożyłem sobie ręce pod głowę i odpoczywałem z głową na poduszce. Wtedy zacząłem zastanawiać się, jak to będzie tam po drugiej stronie. Uświadomiłem sobie, że przeżyłem już ponad połowę swojego życia, jeśli dożyję tyle, co moi ludzie. I że chciałbym uczynić więcej dla Pana, zanim opuszczę to życie.

Usłyszałem Głos, który powiedział: „Właśnie zaczynasz. Tocz tę bitwę. Przeciskaj się dalej”. Porzuciłem to rozmyślanie… Przestałem rozmyślać i zacząłem zastanawiać się, czy mi się tylko zdawało, czy też słyszałem jakiś głos.

Znów ten Głos powiedział: „Tocz tę bitwę. Idź dalej. Idź dalej” - wyd.]

18 [Brat Neville czyta dalej: Wciąż nie wierząc, pomyślałem, że słyszę swoje własne słowa. Ścisnąłem usta zębami i dodatkowo przycisnąłem je ręką, i nasłuchiwałem.

Ten głos przemówił ponownie. „Przeciskaj się dalej. Jeśli tylko wiesz, co jest na końcu drogi”.

Wydawało mi się, że słyszę muzykę i słowa starej, znanej mi pieśni.

Tęsknię za domem i błękitem, chciałbym ujrzeć Jezusa,
Chciałbym usłyszeć dzwonów bicie w tej przystani,
Rozjaśniłoby to mą drogę i odgoniło strach;
Panie, pozwól mi zerknąć za kurtynę czasu.

Potem ten Głos spytał: „Czy chciałbyś zajrzeć za tę kurtynę?”.

Odpowiedziałem: „Bardzo by mi to pomogło” - wyd.]

19 [Brat Neville czyta dalej: Co się stało, nie potrafię powiedzieć. Czy byłem w ciele, czy zostałem przeniesiony, nie wiem. Ale było to coś innego niż wizja. Byłem w stanie widzieć miejsce, z którego zostałem zabrany. Widziałem siebie, leżącego w łóżku.

Powiedziałem: „Dziwne”.

Wielka liczba ludzi biegła w moją stronę, wołając: „Och, nasz kosztowny bracie”. Pierwsza przybiegła młoda kobieta, tak na oko, przed dwudziestką. Oni obejmowali mnie i mówili: „Nasz kosztowny bracie” - wyd.]

20 [Brat Neville czyta dalej: Młodzi mężczyźni, wspaniale wyglądający młodzieńcy, o oczach lśniących jak gwiazdy w ciemną noc, ich zęby były białe jak perły, obejmowali mnie, mówiąc: „Nasz kosztowny bracie”.

Wtedy zauważyłem, że także i ja stałem się znów młody. Spojrzałem na siebie i odwróciłem się i z powrotem popatrzyłem na moje stare ciało leżące na łóżku z rękami pod głową. Powiedziałem: „Nie rozumiem tego”.

Kiedy starałem się pojąć, w jakim miejscu się znalazłem, zacząłem uświadamiać sobie, że tam nie ma ani wczoraj ani jutra. Nie było nikogo, kto wyglądałby na zmęczonego. Kiedy tłum najpiękniejszych młodych kobiet, jakie kiedykolwiek widziałem, zarzucił swoje ramiona na mnie, odkryłem, że zalała mnie wyłącznie wielka miłość i nie było w tych ludzkich zachowaniach żadnych fizycznych doznań. Zauważyłem, że te wszystkie młode kobiety nosiły włosy aż do talii. A spódnice sięgały im aż do stóp - wyd.]

21 [Brat Neville czyta dalej: Potem, Hope, moja pierwsza żona, objęła mnie i powiedziała: „Mój kosztowny bracie”. Potem inna młoda kobieta objęła mnie, a Hope odwróciła się i objęła tę młodą kobietę.

Powiedziałem: „Nie rozumiem tego. To jest coś zupełnie innego niż nasza ludzka miłość. Nie chcę wracać do tego starego ciała w łóżku”.

Potem Głos przemówił do mnie: „To jest to, o czym głosiłeś - czym jest Duch Święty. To jest doskonała miłość. Nic nie może dostać się tu bez niej” - wyd.]

22 [Brat Neville czyta dalej: Następnie zostałem wzięty do góry i posadzony na wysokim miejscu. Wszędzie wokół mnie była wielka liczba mężczyzn i kobiet w kwiecie wieku. Oni wołali radośnie: „Och, nasz kosztowny bracie, jesteśmy tacy szczęśliwi, że możemy tutaj ciebie widzieć”.

Pomyślałem: „Ja nie śnię, bo widzę tych ludzi i widzę swoje ciało leżące w łóżku”.

Ten Głos przemówił do mnie: „Wiesz, że jest napisane w Biblii, że prorocy gromadzą się ze swoim ludem?”.

Powiedziałem: „Tak, pamiętam to z Pisma. Ale nie ma tylu Branhamów” - wyd.]

23 [Brat Neville czyta dalej: Głos odpowiedział: „To nie są Branhamowie; to są twoi - to są twoi nawróceni, ci, których zaprowadziłeś do Pana. Niektóre z tych kobiet, o których myślisz, że są takie młode i piękne, miały ponad 90 lat, kiedy zaprowadziłeś je do Pana. Nic dziwnego, że oni wołają: 'Mój kosztowny bracie'”.

Potem ten tłum zawołał razem: „Gdybyś nie szedł naprzód z tą Ewangelią, nie byłoby nas tutaj”.

Spytałem: „Och, gdzie jest Jezus? Chciałbym Go zobaczyć”.

Ci ludzie odpowiedzieli: „On jest trochę wyżej. Któregoś dnia przyjdzie do ciebie. Zostałeś posłany jako lider, a kiedy Bóg przyjdzie, będzie sądził ciebie stosownie do tego, jak nauczałeś”.

Spytałem: „Czy Paweł i Piotr muszą również stanąć na sądzie?”.

Odpowiedź była: „Tak” - wyd.]

24 [Brat Neville czyta dalej: Powiedziałem: „Głosiłem to, co oni głosili. Nie odchyliłem się na żadną stronę. Gdy głosili chrzest w Imię Jezusa, to ja też. Gdy nauczali o chrzcie Duchem Świętym, to ja też. Czegokolwiek uczyli, ja uczyłem również”.

„Wiemy o tym” - zawołali ci ludzie - „i wiemy, że wrócimy z tobą na ziemię za jakiś czas. Jezus przyjdzie i będzie sądził ciebie za słowa, które głosiłeś do nas. Wtedy ty przedstawisz nas Jemu i razem wrócimy z powrotem na ziemię, aby żyć na zawsze”.

Spytałem: „Czy muszę teraz wracać na ziemię?”.

Odpowiedzieli: „Tak, ale przeciskaj się dalej” - wyd.]

25 [Brat Neville czyta dalej: Kiedy zacząłem oddalać się z tego pięknego, pełnego radości miejsca, jak daleko mogłem sięgnąć wzrokiem, ludzie podchodzili w moją stronę, aby mnie objąć, wołając: „Mój kosztowny bracie”.

Nagle znowu byłem w swoim łóżku. Powiedziałem: „O Boże, pomóż mi. Nie pozwól mi nigdy iść na kompromis ze Słowem. Pozwól mi stać wprost na Słowie. Nie obchodzi mnie, co ktoś inny robi, Panie. Pozwól mi przeciskać się do tego pięknego, pełnego radości miejsca”.

Jestem teraz jeszcze bardziej przekonany, że aby dostać się do tego miejsca, trzeba będzie mieć tę doskonałą miłość. Nie było tam ani zazdrości, ani znużenia, ani chorób, ani starości, ani śmierci, jedynie doskonałe piękno i radość. (Alleluja!)

Cokolwiek robicie, odłóżcie na bok wszystko inne, abyście mogli otrzymać doskonałą miłość. Abyście mogli miłować każdego, nawet każdego wroga. Bez względu na to, czy ten samolot się kołysze, błyskawice błyskają, czy broń wroga jest wycelowana w was, te rzeczy nie mają znaczenia; potrzeba doskonałej miłości.

Jeśli nie jesteś zbawiony, przyjmij Jezusa Chrystusa jako swojego Zbawiciela właśnie teraz. Jeśli nie zostałeś ochrzczony w wodzie, ochrzcij się teraz. Jeśli nie otrzymałeś chrztu Duchem Świętym, przyjmij Go teraz. Przeciskajcie się do tej doskonałej miłości, która zabierze was do tego pięknego i pełnego radości miejsca za kurtyną czasu. (Alleluja. Chwała Bogu. Amen.)

Brat Neville zakończył czytanie artykułu o wizji opisanej w „Głosie” Biznesmenów - wyd.]

26 To jest… Pomyślałem, że być może niektórzy z was będą chcieli przeczytać to. A jeśli nie macie tej publikacji, no to jest taka możliwość, aby ją mieć.

Dalej, na dole strony [wydawca - tł.] umieścił małą wstawkę o usłudze. Nie wiem, czy zauważyliście to. Na dole, po przeczytaniu tego tekstu, zaraz pod nim, na dole jest mała wstawka. [Przerwa w nagraniu - wyd.] Otóż, to rozchodzi się w nieomal wszystkich językach pod niebem (rozumiecie?), jest czytane na całym świecie.

27 Otóż, co - co powiesz… „Co chciałbyś powiedzieć, bracie Branham, zanim zaczniesz modlić się za chorych”? Jest tak dlatego, abyśmy mogli uświadomić sobie, że nasze wysiłki nie są na marne. Rozumiecie? Musimy przybliżyć się do Boga przez kanał miłości i wiary. Wiara poprowadzi nas do tego kanału. Miłość jest tym, co nas tam zabierze.

Przepraszam. [Przerwa w nagraniu - wyd.] Otóż, czy myślicie, że Bóg chciałby… Otóż…?… wasza wiara zabierze do tego miejsca teraz. Czy myślicie, że… Zechciejcie pomyśleć teraz o tych wszystkich wysiłkach, tej świątyni i tych grup ludzi tutaj, czynionych w trudzie dla Królestwa Bożego.

Wielu jest tutaj takich, którzy utrzymują wasze dzieci dla Królestwa Bożego. Wielu jest tutaj takich, którzy chodzą nieubrani dla Królestwa Bożego. Wielu jest, którzy jeżdżą podczas burz i chodzą bez butów, aby dotrzeć tutaj do tej Świątyni (To prawda.) dla Królestwa Bożego.

28 Możecie sobie wyobrazić artystę malującego wspaniały obraz - piękny, wręcz wysublimowany - który potem niszczy? Byłoby coś nie tak z tym artystą. Możecie wyobrazić sobie kompozytora piszącego wzniosłą pieśń, który potem drze nuty do niej? Byłoby coś nie tak z tym kompozytorem. Rozumiecie? Z Bogiem nic złego się nie dzieje. Bóg nie robi czegoś, aby potem to niszczyć i wyrzucać. To jest dla Jego Królestwa, dla Jego chwały.

Każdy z nas odgrywa jakąś część w tym obrazie i w tej pieśni. Jesteśmy częścią Królestwa Bożego. I my możemy odgrywać naszą część tak długo, dopóki uświadamiamy sobie, do jakiego w miejsca pozycyjnie przynależymy, i pozostajemy właśnie w tym miejscu. W tym jedynym miejscu, jakie znamy, to jest w miłości, ponieważ to właśnie tworzy ten obraz.

29 Otóż, trudno jest, widząc wizje takie jak ta, i podobne rzeczy, zrozumieć, co - co jest po drugiej stronie. Chciałem wiedzieć. Człowiek, który dał tę małą wstawkę tam na dole, napisał, że prorocy dawniej widzieli te wizje i tak dalej, i jak to dzisiaj poza nawet… Nie potrafimy tego zrozumieć. Ale Pan pozwolił nam przecisnąć się tam i zobaczyć, jak to jest.

Otóż, przyjaciele, ja nie spałem, i ja, po prostu - pomiędzy wami i mną i tym kościołem tutaj - nie byłem w wizji. Wiem, czym jest wizja. Tutaj jakieś… W minionym tygodniu w ciągu któregoś wieczoru mogło ich być i ze trzydzieści. Możecie sobie wyobrazić ten ciężar, jaki was przytłacza. Powoduje to nerwowość, to oczywiste.

30 Udajecie się na takie zgromadzenie jak to i spoczywa na was odpowiedzialność, aby to zgromadzenie przebiegło prawidłowo, odpowiedzialność. Trzeba odpowiedzieć na każde błędne… każdemu usługującemu, na każde pytanie, na wszystko inne. Czy zgromadzenie przebiegnie prawidłowo czy nie, jedynie na was samych spoczywa odpowiedzialność. Zobaczcie, co to powoduje w was.

Niektórzy z moich współpracowników po prostu sprzedają książki i tak dalej, i to już sprawia, że stają się nerwowi i muszą wracać do domu (rozumiecie?), rezygnują i nie chcą przyjść wieczorem do kościoła [by je tam w pobliżu sprzedawać - tł.]. Coś takiego! O, to jest straszne! Tak jak moja synowa, urocza chrześcijanka, Loyce, przychodząc na zgromadzenia… stale przez osiem czy siedem tygodni, na takie jak to, musiała leżeć w łóżku przez dzień czy dwa (rozumiecie?)… nie mając żadnej odpowiedzialności.

Billy wziął kilka kart modlitwy i podarł na kawałki. Ale, zobaczcie, cały ciężar spoczywa na mnie. Muszę polegać na was, abyście modlili się za mnie. Rozumiecie? Poza tym, ustalono, że - że 20 minut głoszenia pod natchnieniem można porównać z ciężką, ośmiogodzinną pracą fizyczną. Ja głoszę od dwóch do trzech godzin w dany wieczór, czasami trzy razy dziennie. Rozumiecie?

31 A co powiedzieć wobec tego o jednej wizji? Jedna wizja spowodowała, że nasz Pan Jezus osłabł. Tak właśnie. W Biblii jest powiedziane, że pewna kobieta dotknęła Jego szaty i to Go osłabiło. Cóż, jeśli jedna wizja tak Go osłabiła, Jego, Syna Bożego, to co

powiedzieć o mnie, grzeszniku zbawionym z łaski? Co spowoduje 30 wizji w ciągu jednego wieczoru? Rozumiecie?

To… Zatrzymajmy się na chwilę i pomyślmy, jest to poza ludzką istotą. Ludzkie ciało nie może tego wytrzymać. Znalazłbym się w jakimś zakładzie dla nerwowo chorych i waliłbym głową w ścianę. Rozumiecie? Jest - jest to takie osłabienie, że nie można… Jest to wewnętrzna słabość (rozumiecie?), która was zabija.

Otóż, jak w takim razie się przeciskać? Mogę powiedzieć to, że widzę brata i siostrę Cox, Rodneya i jego żonę, i siostrę, tutaj z tyłu, nowo nawróconych. Jest kraj tam gdzieś, który jeśli w ogóle… Pomyślcie tylko i wyobraźcie sobie go, coś najbardziej wspaniałego. Jest to warte wszystkich dokonywanych przez nas wysiłków. Rozumiecie?

32 Otóż, zanim pomodlimy się za chorych, powiem to: co by było, gdyby jakieś małe dziecko przed narodzeniem… Weźmy to tak. Gdyby małe dziecko, które żyje w łonie matki przez 9 miesięcy, potrafiło myśleć, to mogłoby powiedzieć: „Wiesz co? Mówią, że mam się narodzić. Ale co ja tam będę robił? Niczego nie znam oprócz tego miejsca tutaj. Na siłę mnie stąd usuwają. A jak tam zarobię na życie? Powiadają, że jest tam jakieś świecące słońce, i że wszędzie wokół chodzą ludzie, a ja nic poza tym miejscem nie znam. Znam właśnie tylko to miejsce - łono [matki - tł.]. A mówią, że tam jest mnóstwo miejsc”.

Cóż, takie małe dziecko będzie śmiertelnie bało się narodzin. Prawda? Będzie śmiertelnie przestraszone, ponieważ ma przyjść do miejsca, o którym nic nie wie, które przewyższa, miliony razy bardziej przewyższa to, w którym obecnie przebywa. Nie będzie wiedziało, o co w ogóle tam chodzi. Chciałoby powiedzieć: „Jak… Co ja tam będę robił?”. Śmiertelnie boi się tych narodzin. Ale my, którzy żyjemy tu na zewnątrz, gdybyśmy tak mieli z powrotem kiedyś tam powrócić, to w żadnym wypadku nie chcielibyśmy tego. Nie chcielibyśmy powrócić znów do łona matki. Rozumiecie? Nie. Nie chcielibyśmy tego.

33 I w taki sposób dzieje się, gdy umieramy, przyjacielu. O Boże. Rozumiecie? Zostaliście zrodzeni do tego miejsca, nigdy tam nie byliście. Nie potraficie zrozumieć, jak wielkie ono jest. Jak - jak będzie tam na zewnątrz? Ja…

I jedyną rzeczą, którą ja sobie uświadamiam, czy wy sobie uświadamiacie, jest ten mały dotyk życia, tak jak ten duch przychodzący do tego dziecka w łonie matki. Zobaczcie, to jest jedyny sposób na to, by zrozumieć, jaki jest ten wielki Kraj tam na zewnątrz, gdzie nie ma chorób, smutku, śmierci, starości, nic takiego. Och, coś takiego! Cóż, kiedy choć raz dostaniecie się tam na drugą stronę, to już nigdy będziecie chcieli wrócić z powrotem do takiego miejsca jak to, podobnie jak dziecko nie chciałoby wrócić do łona matki. Rozumiecie? Jest daleko wspanialej po tej drugiej stronie, tam na zewnątrz. Rozumiecie?

Nie potrafimy tego zrozumieć. Z pewnością nie. Nie potrafimy… Cóż, tak jak niewyobrażalne jest to dla tego dziecka, tak to, co jest tam na zewnątrz, przekracza nasze wszelkie zrozumienie. Rozumiecie? Ponieważ jesteśmy w łonie tej ziemi, aby narodzić się po jakimś czasie do nowego Królestwa w nowym świecie.

34 Tak samo i ja czuję się po tych wizjach, czy czymś w tym rodzaju, cokolwiek stało się ze mną w tamtym dniu, kiedy przeszedłem na tę drugą stronę i zobaczyłem, jak tam jest, a potem z powrotem tutaj wróciłem. Możecie sobie wyobrazić dziecko, które poznało, jak wspaniale jest chodzić wszędzie, widzieć kwitnące drzewa, słyszeć śpiew ptaków, blask słońca, tego typu życie, a potem to dziecko musi z powrotem ograniczyć się do łona [matki - tł.]? No, na pewno nie chcielibyście wcale tam wracać.

Cóż, zatem, my w swym myśleniu jesteśmy zbyt ograniczeni, czy też w próbie myślenia, jak jest tam po drugiej stronie, przecież w Piśmie jest powiedziane: „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują”. Rozumiecie? Więc wiemy, że jest tam wspaniale po tej drugiej stronie. Któregoś dnia śmierć, to co my nazywamy śmiercią, da nam nowe narodziny. Wtedy pójdziemy do tego drugiego świata po drugiej stronie.

35 Bracie George, nie będziesz stary, ułomny tam po drugiej stronie. I brat i siostra Spencer i ci niektórzy z nas, którzy są starsi i tak dalej, to… Tam zawsze będziemy młodzi. To stare… „Ta cielesna szata ciała odpadnie, powstanę i chwycę wieczną nagrodę, będę wydawał okrzyki, szybując w powietrzu: 'Do widzenia, do widzenia,

słodka godzino modlitwy'". Wszystko skończone.

Żadnych więcej długich modlitewnych nocy. Żadnych więcej… Wejść w ten młody, pełen radości wiek, nie na rok, czy 50 lat, czy na milion lat. Kiedy będziemy tam 100 miliardów lat, to tak jakbyśmy jeszcze w ogóle nie zaczęli. O to właśnie chodzi. Tak więc dlaczego nie mielibyśmy być szczęśliwi dziś rano? Dlaczego nie mielibyśmy się radować? Dlaczego nie mielibyśmy skorzystać z każdej wielkiej rzeczy, którą daje nam Bóg?

36 Weźmy Boskie uzdrowienie. Dlaczego Jezus był posiniaczony? Aby podrzeć ten obraz i powiedzieć, że czegoś takiego nie było? Miał posiniaczone ciało tak, że żebra było Mu widać, po to abyśmy Jego sińcami byli uzdrowieni. Nie drzyjmy tego obrazu dziś rano. Uchwyćmy się tego, zaakceptujmy to.

Otóż, bracie, i każdy z was teraz, za którego będziemy się modlić, jeśli pozostaniecie przy ołtarzu. Podczas gdy poselstwo wyszło kilka chwil temu, przez interpretację i języki, abyśmy kładli ręce na chorych i widzieli potężne dzieła Boże…

Otóż, nasz bracie, nie musisz wstawać, bracie, ty, który leżysz na tym składanym łóżku. Podejdziemy do ciebie. Ale jeśli są tutaj jeszcze jacyś inni, którzy chcą, aby się za nich pomodlić, niech staną tu wokół ołtarza, podczas gdy brat i ja będziemy się modlić i kłaść ręce na chorych, podejdźcie właśnie teraz.

I pamiętajcie, uchwyćcie ten obraz, Jego sińcami jesteśmy uzdrowieni. „Ja tego nie rozumiem, Panie". Oczywiście, że nie. Jesteście wciąż jeszcze w łonie ziemi. Ale On uczynił te przygotowania i nie chce zabrać…

37 Dlaczego On został posiniaczony? Po to aby podrzeć ten obraz albo tę pieśń i to wyrzucić? Oczywiście, że nie. On został posiniaczony, zraniony i skrwawiony, abyśmy mogli być uzdrowieni. I dzięki temu, dzięki Jego sińcom, jesteśmy uzdrowieni, każdy jeden z nas.

Otóż, kiedy przychodzicie i gromadzicie się wokół ołtarza do modlitwy, otóż, mamy tego dużo, tego „super-hiper" amerykańskiego ewangelizmu i mówienia o tym, że trzeba zrobić to czy tamto. W jednym chcę być z tobą szczery, mój przyjacielu. W tym, że Bóg uzdrawia na bazie służenia Mu. Rozumiecie? Na bazie służenia Mu. Musimy przyjąć nasze uzdrowienie na tej bazie: będziemy Mu służyć po naszym uzdrowieniu.

38 Otóż, w Biblii jest powiedziane: „Wyznawajcie wasze upadki jeden przed drugim. Módlcie się jeden za drugiego, abyście mogli być uzdrowieni". Rozumiecie? Jest to na bazie, że będziecie służyć Bogu. Wielu z was tutaj, być może, jest w umierającym stanie. I wy - wy będziecie musieli umrzeć, jeśli coś się nie wydarzy. Zatem chciałbym, abyście z całego serca…

Otóż, możemy namaścić was olejem, możemy modlić się o was, wasz pastor i ja, modlić się modlitwą wiary, zrobić wszystko, co tylko możliwe. Ale nie sprawi to nic dobrego, dopóki wy sami nie wejdziecie do społeczności z Chrystusem. Rozumiecie? Musicie wejść do tej społeczności: „Ja, Pan".

Widzę młodą damę przechodzącą teraz właśnie. Nie tak dawno przyszła tu do domu z czymś jak guz, czy choroba Hodgkina, i ona jest z wyznania metodystką. Ona… Wierzę, że to prawda, czy tak, siostro? I ona miała wielką narośl [guza - tł.] z boku, a teraz stoi tam zdrowa.

39 Widzę stojącą siostrę Weaver, która miała jeden z najgorszych przypadków raka, jaki w życiu widziałem. I pierwsze, o co ją spytałem, to czy chciałaby ochrzcić się w Imię Jezusa Chrystusa i wyznać swoje grzechy. Kiedy wziąłem ją do tej wody tutaj, musiałem ją podtrzymywać, była taka wątła, jej ramiona takie drobniutkie. I ona ochrzciła się w Imię Jezusa Chrystusa, i było to bodajże 10 lat temu, tak, siostro? [Siostra mówi: „Minęło 16 lat" - wyd.] Szesnaście lat. Darowane szesnaście lat życia, ponieważ wyraziła zgodę, aby przyjść, kiedy najlepsi lekarze w okolicy…

Cóż, jej własny lekarz powiedział mi… Kiedy powiedziałem mu, on… powiedziałem mu, powiedziałem: „Ona jest zdrowa".

40 Powiedział: „Och, ona umrze z tym rakiem za parę tygodni. Szkoda się tym dręczyć. Ona odejdzie, w ciągu kilku tygodni odejdzie". I on już dawał jej jakiś dzień życia. A oto ona, po szesnastu latach, stoi tu przy ołtarzu. Co można więcej powiedzieć, raz po raz, raz po raz…

Otóż, Bóg nie czyni czegoś dla jednego ze Swoich dzieci, by dla innych dzieci tego

nie uczynić. Czyni to dla wszystkich Swoich dzieci. „Ktokolwiek przyjdzie…”. To… Jesteście zaproszeni do Niego. Otóż, modlitwa wiary zbawi chorego. W Biblii jest tak powiedziane.

Otóż - otóż, jeśli… Chciałbym, abyście wyznali swoje błędy przed Bogiem i powiedzieli: „Panie, uzdrów mnie”. Jeśli nie jesteście jeszcze nawróceni, to oddajcie swoje serce Chrystusowi. A jeśli nie zostaliście jeszcze ochrzczeni w wodzie w Imię Jezusa Chrystusa, to basen jest przygotowany. Rozumiecie?

41 A ta miła pani tutaj po drugiej stronie ulicy, kiedy ten niewierny się nawrócił dzięki temu, kiedy ona leżała umierająca, odesłano ją z gruźlicą do domu z Silvercrest. I kiedy udałem się tam, Pan dał wizję, powiedział, że ona będzie zdrowa. I on spotkał mnie tam następnego ranka, pan Andrews, i po prostu wydarł się na mnie, mówiąc: „To fałszywa nadzieja dla tej kobiety”.

Powiedziałem: „Panie Andrews, to nie jest fałszywa nadzieja. Ta kobieta jest chrześcijanką i kiedy tylko poczuje się lepiej, przyjdzie się ochrzcić”.

A on powiedział: „Ona umiera”. Powiedział: „Ja… jak można było odesłać ją z Silvercrest do domu?”.

Powiedziałem: „Proszę pana, patrzy pan… pan… Na co pan patrzy? Patrzy pan na to, co mówi lekarz; ja patrzę na to, co powiedział Bóg”. Rozumiecie?

Otóż, różnica jest w tym, na co patrzymy. Rozumiecie? Jeśli patrzysz na to, co powiedział lekarz, to na pewno umrzesz, trzeba patrzeć na to, co powiedział Bóg. Czyje słowo uznasz?

42 Co by było, gdyby Abraham przyjął opinię lekarza na swój temat, kiedy miał 100 lat, a miał mieć jeszcze dziecko ze swoją 90 letnią żoną? Co by wtedy począł? Rozumiecie? Przecież lekarz powiedziałby: „Ten człowiek oszalał”.

Ale Bóg poczytał to mu za sprawiedliwość, ponieważ on wierzył Bogu. Rozumiecie? Otóż, wy… I ta kobieta żyła. Ona zlekceważyła to, by ochrzcić się w Imię Jezusa Chrystusa, ponieważ ja myślałem, że ona jest metodystką, czy też prezbiterianką; ona zaczęła chorować coraz bardziej. I ona przyszła i wzięła Garce Weber, która mieszka właśnie… mieszka tam, tutaj mieszka jej córka, przyjechała tu i ochrzciła się w Imię Jezusa Chrystusa, z gorączką, na plecach cała pokryta guzami, i wszystko inne, z gorączką 104 stopnie. I ochrzciła się właśnie tutaj w Imię Jezusa Chrystusa, i mieszka teraz w pobliżu nas po drugiej stronie ulicy. Może teraz siedzi tu. Rozglądam się, może ją zobaczę, kilka minut temu widziałem ją tu.

43 Posłuszeństwo. Rozumiecie? Nie chodzi o to, aby pójść… Różnię się od niektórych naszych braci. Kładą ręce na tego i owego, o tak, i mówią, że ta „super-hiper” wiara to sprawi. Nie o to chodzi. Trzeba mieć prawdziwą, mocną, Biblijną, Ducha Świętego wiarę. Jeśli nie będzie to taka wiara, to inna się nie ostoi. Nie będzie wystarczająca.

Dlatego właśnie mogę dziękować Panu, że On, jak dotąd, pomagał mi. Te - te - te uzdrowienia, które miały miejsce, były prawdziwe, ponieważ prawdziwie były zbudowane na TAK MÓWI PAN. Rozumiecie? Dlatego się ostaną.

Otóż - otóż, kiedy szkoła niedzielna… Czekałem przez chwilę, mówiąc do was, aż oni zajmą swoje właściwe miejsca, abyśmy mogli mieć tu cicho. Mamy parę minut, zanim zaczniemy się modlić.

44 Otóż, chciałbym, aby każdy z was wyznał przed Bogiem swe błędy i obiecał Bogu, że będzie Mu służył i robił wszystko, najlepiej jak potrafi. I pastor i ja będziemy się modlić i podchodzić i kłaść ręce na was, a wy na pewno zostaniecie uzdrowieni, jeśli będziecie w to wierzyć.

Jak mogli ci ludzie w zeszłe niedzielne popołudnie - chodzący o kulach, głusi, niemi, ślepi - przyjść tu na podium i odrzucić swoje kule, przyjść tu na podium i mieć otwarte oczy, wiecie, dlaczego było to możliwe? Setki razy setki takich…

Cóż, byłem bardzo osłabiony, musieli mnie prawie wypychać z tego miejsca, stojący, ci przechodzący. Rozumiecie? Kolejka ciągnęła się stąd aż prawie do Jeffersonville High School. Przechodziłem przez tę kolejkę i nie sądzę, aby był choć jeden taki, który przez nią przeszedł, a nie został uzdrowiony. Rozumiecie? Ponieważ oni przychodzili na bazie autentycznej, prawdziwej chrześcijańskiej wiary i wierzyli. Rozumiecie? To musiało się stać.

Otóż, niech każdy z was skłoni swoją głowę i pomoże mi modlić się za nich.

45 Panie Jezu, przyprowadzamy do Ciebie dziś rano to audytorium, stojące i czekające tu chore, udręczone i umęczone dzieci. Nie ma dla nich nadziei, dla wielu z nich, Panie, że kuracja medyczna im pomoże, szczególnie dla tego mężczyzny leżącego tu na tym składanym łóżku. Jest albo Twoja łaska albo on odejdzie z tego świata za kilka dni. I bez wątpienia są tu tacy spośród stojących przy ołtarzu, których czekają ataki serca i choroby, i rozdzierające ich zmartwienia.

Jedyne, co może ich uratować, Ojcze, to wyjście poza te pięć zmysłów tego ciała, gdzie lekarze próbują z oddaniem, niewątpliwie, uratować ich życie: dolegliwości, rak, gruźlica, problemy sercowe. I z tymi wszystkimi plastrami, rurkami i sprzętem medycznym, i - i - i szczepionkami ochronnymi… wróg wciska się jednak, aby zabrać im życie.

I wyraziłem im, Panie, jak wierzę, Twoją opinię. I słyszałem dziś rano człowieka mówiącego w językach i dawane tłumaczenie, co będzie się działo dzisiaj. Niektórzy z nich przyjmą to, Panie, z całą pewnością. To fakt. Wierzę w to.

46 Otóż, jest napisane w Biblii, że Dawid, jeszcze jako chłopak, był pasterzem i doglądał owiec swojego ojca w odludnym miejscu. I pewnego dnia przyszedł lew, porwał jedno z ojcowskich jagniąt i zaczął z nim uciekać. I ten chłopiec, pasterz, z wiarą, co miał przeciwko temu lwu? Nie współczesny karabin czy pistolet. Ale miał procę i wyszedł z nią na tego lwa. Zabił tego lwa i przyprowadził z powrotem tę owcę. Przyszedł niedźwiedź i złapał jedną. Wyszedł przeciwko niedźwiedziowi, który mógł go wdeptać w ziemię. Ale on nie myślał o rozmiarach tego niedźwiedzia, czy sile lwa, czy o swojej szybkości, czy o słabości tej procy.

Ale kiedy on stał przed Saulem, królem, powiedział: „Twój sługa pasł owce swojego ojca, i przyszedł lew i porwał jedną i zaczął uciekać. I udałem się za nim i przyprowadziłem owcę z powrotem". On powiedział: „Ten sam Bóg, który wyrwał mnie z ręki… łapy niedźwiedzia, czy szczęk tego lwa, może również zabrać tego Filistyńczyka… ręce jego ode mnie".

47 Wiemy, jak dalej potoczyła się ta historia, że on zabił człowieka, który był wiele, wiele razy większy od niego, i był wojownikiem. Jak to zbiło z tropu Saula, tego wielkiego króla, wielkiego i potężnego człowieka, jak ten chłopaczek mógł mieć taką wiarę w tę procę, nie, nie w procę, ale w Boga.

Otóż, Panie, stojący tu wokół ołtarza i leżący tu na tym łóżku to są Boże owce, baranki, tak jak to było w jego przypadku. Oni zostali porwani przez lwa zwanego rakiem, niedźwiedzia zwanego gruźlicą, inne dolegliwości, które pochwyciły ich i szarpią, rozdzierając ich na kawałki. Panie, przychodzę po nich z tą małą procą zwaną modlitwą wiary. To nie za dużo, ale wiem, co to może sprawić. I wiem, że jest wciąż ten sam Bóg, że mogę pójść po nich dziś rano i przyprowadzić ich z powrotem, Panie, na te ciemnozielone pastwiska dobrego zdrowia, nad te ciche wody pokoju, i z dala od ich niepokojów, aby wierzyli w Ciebie.

I idę po nich w zbroi, którą Ty dałeś, aby w niej chodzić. „Modlitwa wiary zbawi chorego, a Bóg podniesie ich. Jeśli popełnili jakiś grzech, to będzie im wybaczony".

48 Ojcze, wychodzimy teraz na spotkanie z wrogiem, na spotkanie z lwem, na spotkanie z diabłem w każdej postaci, w jakiej jest. Nazywa się go rakiem, gruźlicą, chorobą Hodgkina, kłopotami sercowymi I innymi dolegliwościami. Przychodzimy związać go i przyprowadzić z powrotem tego baranka do Domu Bożego. W Imieniu Jezusa Chrystusa, idziemy, aby użyć tej procy, którą Ty nam dałeś. Bądź z nami, Ojcze, kiedy pokornie przybliżamy się teraz do Ciebie w Imieniu Jezusa.

Chciałbym, abyście trzymali nadal skłonione głowy. I przechodzimy do namaszczania olejem I kładzenia rąk na chorych, a modlitwa wiary zbawi chorych. Każdy chrześcijanin tu wewnątrz niech położy swoją wiarę na tej kolejce modlitewnej.

[Brat Branham zaczyna modlić się za chorych, w tym czasie pianista gra „Tylko wierz". Wypowiadane przez niego słowa są bardzo słabo słyszalne - wyd.]

49 Modlitwa wiary wybawi chorego…?… przynieście ją z powrotem…?… w Imieniu Jezusa Chrystusa. W Imieniu Jezusa Chrystusa, przynieście ją z powrotem…?… przynieście ją z powrotem…?… w Imieniu Jezusa Chrystusa…?… z powrotem…?… w Imieniu Jezusa Chrystusa…?… W Imieniu Jezusa Chrystusa…?… W Imieniu Jezusa

Chrystusa…?…

Tylko wierz, (ze skłonionymi głowami teraz - teraz),
Tylko wierz, tylko wierz,
Wszystko możliwe jest, tylko wierz.
O Panie, ja wierzę, O Panie ja wierzę,
Wszystko możliwe jest… (Podnieśmy teraz nasze głowy.) Panie, ja wierzę.
O Panie, ja wierzę, O Panie ja wierzę,
Gdyż wszystko możliwe jest, Panie…

50 Otóż, niebieski Ojcze, ci którzy wstali, podnieśli swoje ręce na znak, że to przyjmują. Ten brat, który leżał na łóżku podniósł się, aby pokazać, że przyjął swoje uzdrowienie. Wierzymy, Panie, że oni znów będą spokojnie przechadzać się po ciemnozielonych pastwiskach, wzdłuż cichych wód, że znów będą zdrowi. Przez Imię Jezusa, składamy Ci dziękczynienie za to. Amen.

W porządku, bracie Neville, usiądę tutaj i posłucham twojego głoszenia…?…

MESSAGE hub online

www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
William Marrion Branham
„…w dniach głosu…" Obj. 10:7